

nawet, że nie znajdujemy w nim żadnego argumentu rozwijającego ten temat *ex professo*. List zawiera wiele zestawień i porównań między kultem Starego a kultem Nowego Przymierza — między kapłaństwem i ofiarą Jezusa Chrystusa, w świetle których obraz Kościoła ukazuje się przede wszystkim jako wspólnota kultowa, tj. jako nowy Izrael albo nowy Lud Boży. Autor jest zupełnie świadomy potrzeby solidarności chrześcijan i ich związania z Chrystusem, który wszystko uczynił i czyni dla nich, by ich doprowadzić do doskonałości i pełni życia. Podobnie jak w Księdze Dziejów Apostolskich, w listach św. Pawła, Chrystus przedstawiony jest w liście do Hbr jako Syn Boga, którego Ojciec posłał na ziemię jako Nauczyciela i Mesjasza, jedyne-go Pośrednika i Kapłana. Jako Pan i Władca potężny, zasiadający po prawicy Ojca, miłosierny i współczujący, autor świętości, oraz pomocnikiem tych, którzy zdążają do doskonałości w ustanowionej przez Niego wspólnocie jaką jest Kościół.

Słowo Kościół (*ecclesia*) pojawia się tylko dwa razy w liście, w żywej rzeczywistości. Wychodząc z tych danych i dokonując refleksji nad praktyką sięgających początków Kościoła, rzeczywistość ta pozwala nam zrozumieć lepiej istotę i sens liturgicznego zgromadzenia.

*Pelplin*

WITOLD KREFT

**Ks. Henryk Nadrowski MIC**

## **WYCHOWAWCZA FUNKCJA SZTUKI RELIGIJNEJ I SAKRALNEJ**

### **Wprowadzenie**

Człowiek jest obserwatorem życia i zjawisk, a w wielu wypadkach też ich twórcą. Patrząc na jakąś rzecz, przedmiot, czy narzędzie — stawia się często pytanie: czy one spełniają swoje zadanie w sposób właściwy celowy. Interesuje nas często, nie tyle sam twórca i sposób wykonania, ile funkcjonalność danej rzeczy.

Z wytworami sztuki rzecz ma się trochę inaczej. Oceniając dzieło artystyczne, dzieło sztuki, staramy się dostrzec w nim coś więcej niż rzecz tylko funkcjonalną w znaczeniu użyteczności konsumpcyjnej. Każde dzieło sztuki otwiera przed nami cały świat osób, przeżyć oraz doznań emocjonalnych i poznawczych. Istnieje jakaś dwustronna relacja: człowiek — dzieło sztuki, dzieło sztuki — człowiek. Zaczynając od przedmiotu, należy powiedzieć, że każde dzieło sztuki

wpływa na człowieka, a nawet w jakiś sposób go kształtuje. Elementy wartości, artyzmu czy piękna wyrabiają i formują w człowieku (zarówno w twórcy, jak i odbiorcy) wartości o charakterze moralnym. Mówi się o otwieraniu człowieka do dobre poprzez piękno. Innymi słowy, mówimy o wychowaniu człowieka poprzez sztukę. Dotykamy tu zagadnienie z pogranicza estetyki, moralności, psychologii, pedagogiki i duszpasterstwa.

### Złożoność problemu

Znane powiedzenie „pozory mylą” można też odnieść do wytworów sztuki, każdej sztuki, zarówno tej o charakterze świeckim, jak i religijnym.

1) Najpierw trudno na podstawie dzieła ocenić samego twórcę, mówić o jego osobowości, moralności itp. Gorzej jeśli sam projektodawca czy artysta nie bardzo wie, co chce wyrazić przez swoje dzieło. A przecież on powinien swoim dziełem przemawiać, wychowywać.

2) Jak jednak słusznie zauważają autorzy leksykonu *Das Grosse Buch der Kunst* (Brauschweig 1958, s. 10): Każde dzieło sztuki poprzez swoje kształty i formy, poprzez swą oryginalność musi zostawić jakieś specyficzne piętno twórcy, jego cechy indywidualne. Dzieło więc w jakiś sposób przypomina twórcę. Podobnie, jak nie ma dwu takich samych ludzi, podobnie prawdziwe dzieło sztuki każde jest inne, niepowtarzalne.

3) Odbiorca bardzo często z góry ustawia się do dzieła w sposób mniej czy więcej emocjonalny. Mówimy o jakimś czysto zewnętrznym zafascynowaniu dziełem. Barwa, gra kolorów, linia, głębia, harmonia, proporcja lub jej brak bardzo zbliżają człowieka do rzeczy, do obrazu czy rzeźby. Istnieją tu jednak wielkie niebezpieczeństwo fałszywego i powierzchownego zbliżenia do dzieła.

4) Wreszcie, każdy na swój sposób odbiera, odczuwa, poddaje się wpływowi wychowawczym. Tak więc nie tylko proces twórczy, ale akceptacja dzieła sztuki, jest czymś bardzo subiektywnym. Słusznie chyba kojarzy się tu Tomaszowa definicja piękna i twórczości.

5) Bardzo osobiste spotkanie z dziełem sztuki, tylko częściowo podlega obserwacji zewnętrznej. Trudność jest tym większa, że wytwarza się często u samego odbiorcy istny chaos przeżyć, doznań. Stąd trudność oceny procesu oddziaływania dzieła sztuki na człowieka.

6) Trudność się pogłębia, gdy chodzi o sztukę sakralną, gdzie przedmiotem twórczości jest właściwie sam Bóg. W sztuce religij-

nej, a tym bardziej kościelnej, wychowawcą naszym jest pełen majestatu i chwały, niepojęty i niewyobrażalny Bóg, Ten, który jest somym Pięknem i Dobrem w znaczeniu pierwotnym i inspiracyjnym, kształtuje zarówno artystę, jak i odbiorcę.

### Zaczynając od dzieciństwa

Na pewno inne i pełniejsze jest spotkanie człowieka dorosłego z dziełem sztuki niż takie spotkania u dziecka. Tamten potrafi ujednostkować, zaktualizować, uzasadnić swoje przeżycie. Zapewne potrafi on też bardziej świadomie i refleksyjnie stanąć wobec dzieła sakralnego.

U dziecka, szczególnie małego, może brak tych elementów argumentujących i kierujących. Tu wszystko jest raczej bardziej spontaniczne, zarówno w sferze przeżyciowej, jak i poznawczej. Doznania etyczne i odczucia artystyczne stanowią pierwszy etap, który góruje nad rozumem i refleksją. Już małe dziecko jest, jeśli nie artystą, to przynajmniej uczulone na artyzm (por. Wojnar, *Estetyka i wychowania*, W-wa 1964, s. 142 n.). Dziecko w domu, w szkole, na katechizacji ma możliwość działania artystycznego. Celowe i skuteczne kierowanie i wychowanie odgrywa tu bardzo ważną rolę. Na różnych poziomach i w różnej formie trzeba wyszukiwać okazy, by wraz z ukazywaniem doktryny, nie zaniedbywać formy. Już sam styl katechezy i jej oprawa plastyczna, wytwarzają należyty nastrój, podbudowę, tło do całości. Duszpasterz, a szczególnie katecheta, powinien uwrażliwić dzieci najpierw na piękno otaczającej przyrody, zarówno roślinnej jak i zwierzęcej. To wymaga często pewnego zapatrzienia, skupienia, wnikliwości i w ogóle daru obserwacji. Jak zauważa prof. W. Zinn „Natura (...) przemawia szeptem, formując zdania zadziwiająco zwięzłe” (*Piękno nie dostrzegalne*, W-wa 1971, s. 10). Zadaniem katechety będzie jednocześnie przybliżenie do samego Stwórcy poprzez dzieła rozsiane po całym świecie.

Gdy chodzi o jednostkę katechetyczną, nie należy odkładać na bok ani też rezygnować z obrazowania treści religijnej (szczególnie w klasach niższych). Jeżeli uzdolnienia na to pozwalają katechecie, powinien ilustrację czy symbol wykonywać w toku lekcji. Wpływa to pozytywnie na „zapis” jednostki, na głębsze przeżycie. Gdy zachodzi jeszcze należyte wykonanie graficzne (poprawny rysunek) i poziom artystyczny, wówczas wpływ wychowawczy jest bezsporny.

Na pewnym zjeździe katechetycznym jeden z dyskutantów twierdził, że obrazy „zamazują” istotną treść katechezy. Wydaje się, że takie stwierdzenie jest wielkim uogólnieniem. Dotyczy raczej niewłaściwych obrazów, gdy chodzi o formę i treść czy sposób ukazania. Oczywiście, że zawsze wskazany jest tu należyty umiar, prostota, czytelność i prawda historyczno-ewangeliczna. Należy więc jak naj-

bardziej wykluczyć z pomocy katechetycznych wszelkie obrazy niezgodne ze zdrową pobożnością, prześladowane czy chaotyczne. Bez odpowiedniego komentarza nie należy też korzystać nawet z pewnych wielkich dzieł sztuki, które były bardzo swobodną kompozycją mistrza, daleką od treści biblijnej.

Przynajmniej w ciągu jednego cyklu katechetycznego należy też dziecko zaznajomić z udanym artystycznie obiektem sakralnym: zabytkowym i współczesnym. Czasem terenem może być np. miejscowy kościół z jego architekturą, wystrojem czy wyposażeniem liturgicznym.

Chronić należy dzieci przed rozpowszechnianymi kiczami czy infantylizującymi ilustracjami. Absolutnie niedopuszczalne jest, by tego typu obrazki sam duszpasterz propagował. Niestety przy okazji wizyty duszpasterskiej (tzw. kolędy) często księża rozprawdzają obrazki mniej niż przeciętne, które bez skrpułów można nazwać tandetą czy szmirą religijną. Tu również ocena i wybór są konieczne.

W wychowaniu religijnym i estetycznym szczególną uwagę trzeba zwrócić na zeszyty do religii. Samodzielnie prowadzone i odpowiednio urozmaicone, są często rzeczywiście specyficznym dziecięcym dziełem sztuki. Krzywdą dla dziecka jest uniemożliwianie mu osobistego zaangażowania w to swoiste spotkanie z Bogiem poprzez sztukę, poprzez swoją twórczość. Często przeszkodą jest tu sam duszpasterz — katecheta, jak i również członkowie rodziny (rodzice, rodzeństwo, krewni), którzy chcieliby po swojemu „ładnie” dekorować zeszyt dziecka. Już krótkie doświadczenie wykaże, że dziecko chętnie wydobywa z siebie wiele inwencji, szczególnie wówczas, gdy mu się proponuje lub daje szeroki wachlarz technik, metod, form (wycinanka, wydzieranka, rysunek, akwarele, tworzywo sztuczne, płótno, montaż itp). Co pewien czas katecheta powinien by zostawić całkowitą swobodę w dowolnym zilustrowaniu przez uczniów zasłyszanej i przeżytej w katechezie treści religijnej.

Pomysłowość duszpasterza nasunie mu wiele okazji w roku kościelnym do wyzwolenia pomysłowości, artyzmu i nawet dużej swobody w tym względzie u dzieci. Należy możliwie często włączać dzieci, a potem młodzież, do okolicznościowego dekorowania kościoła czy ozdabiania gąbot przy kościele. Całej klasie, poszczególnym grupom czy jednostkom należy powierzyć np. wykonywanie gazetek tematycznych o charakterze religijnym, moralnym czy liturgicznym, projektowania afiszów religijnych, wykonywanie nawet szat liturgicznych, czy różańców na m-c październik (z bardzo rozmaitych tworzyw), wykonywanie szopek z okazji Bożego Narodzenia itp.

W wieku młodzieńczym należy uwzględnić i wykorzystać większą refleksyjność, aktywność i chłonność artystyczną ludzi młodych. Mówi się o ich otwartości, zarówno twórczej, jak i odbiorczej.

Jest to bezprzecnie przejawem pozytywnym. Wydaje się, że młodzież jest bliższa współczesnej sztuce m. in. ze względu na swoją skłonność do abstrakcyjności. Odpowiadają jej dzieła, które są jakby niewykończone, wymagają osobistych przemyśleń i skłaniają do bardzo konkretnych wniosków życiowych. I to już stanowi ważny atut wychowawczy.

Dorośliym bardziej może niż innym grozi zasklepienie w starych formach; uważanie tego, co stare, za najlepsze. W dziedzinie sztuki wychowywać należy również (a może przede wszystkim najpierw) dorosłych, choć to nie jest wcale łatwe. U ludzi starszych doza przyzwyczajenia jest nieraz tak wielka, że wszelkie nowatorskie czy twórcze ujęcie jest z zasady przez wielu odrzucane. Widać to np. po „gustach” przeciętnych katolików zadawających się stereotypowymi dewocjonaliami na odpustach, pielgrzymkach, w sanktuariach. Duszpasterz czy jakikolwiek specjalista sztuki religijnej i sakralnej, przy odpowiedniej okazji, powinien kształtować zdrowe odczucie estetyczne wierzących. Zarówno dawne dzieła, jak i powstające obecnie, są niestety „sfalszowane”, „bylejakie”, przeładowane, pełne sentymentalizmu i dyletantyzmu (por. Regamey, *Art sacré au XXe siècle*, Paris 1952, s. 53 nn.). Trzeba wiernym często uświadamiać, że nie sama treść religijna jest tu ważna, ale również sposób ujęcia, czytelność, poziom artystyczny oraz zdrowa pobożność, o czym tak wyraźnie mówi *Konstytucja o Liturgii* (n. 122, 124, 125).

Poniżej zastanowię się, jak osobowość człowieka jest kształtowana przez sam budynek kościelny, z którym w szczególny sposób zrasta się życie religijne i liturgiczne wierzącego. Czy i jak należy tam uwzględnić człowieka? Jak go wychowywać poprzez obiekt sakralny?

## Wychowanie do liturgii

Budynek kościelny spełnia dość złożoną funkcję, zarówno dla człowieka w różnym wieku, o różnym wykształceniu, poziomie kulturalnym, światopoglądowym itp. Tutaj człowiek zbliża się do Boga, spotyka się z Nim; rozmawia z Nim, słucha Go, przygotowuje się na wieczne z Nim spotkanie. Można więc powiedzieć, że kościół jest miejscem spotkania się człowieka z Bogiem. To spotkanie jest zarówno bardzo osobiste (indywidualne) jak i zbiorowe (liturgiczne).

Najpierw człowiek ma osobiście „znaleźć się przed Bogiem”. Choć kościół nie jest wyłącznie do kontemplacji osobistej, to jednak moment skupienia jest tu bardzo istotny. Człowiek ma czuć obecność Boga, ma też mieć odpowiednie treści do refleksji. W kościele nie może panować zimno i pustka

Wierni czuć się muszą w kościele naprawdę u siebie. Staraniem duszpasterskim jest „by człowiek wierzący, a może nawet nie bardzo

wierzący, czuł się w kościele dobrze, nawet wtedy, gdy nic się w nim nie dzieje” — powiada Ks. Prof. J. Popiel (Rozgl. Radia Watyk. 4. XII. 1971 r.) Zauważa on też słusznie, że bywa często tak, iż człowiek naszych czasów przychodzi do kościoła „jako do jedynej miejscy, które pozwala mu na skupienie, zebranie myśli, wewnętrzne odprężenie”.

Wnętrze sakralne ma też uwzględnić i liczyć się, ze wspólnotą wiernych. Ma złączyć ich w modlitwie, w składaniu darów, w wspólnym dialogu. Mówiąc inaczej: wnętrze sakralne, albo ogólniej dzieło sakralne, ma wytworzyć atmosferę i klimat wspólnoty.

Uwzględniając te oba aspekty, trzeba podkreślić, iż w odniesieniu do sztuki sakralnej nie można stawiać alternatywy między terminami „komunikatywność” i „funkcjonalność”. Jedno i drugie jest tu niezbędne — przez oszczędne, wyraziste i czytelne środki wyrazu dzieło sztuki ma ukazywać swoją istotną treść oraz spełniać swoje zadanie. Ma to więc być dzieło i wymowne, i służebne zarazem.

Akcent kładzie się na wychowanie wiernych do liturgii. Zgromadzenie liturgiczne i jego uaktywnienie — stanowią istotny element całego budownictwa kościelnego. Charakter wspólnotowy trzeba odczuć już w samym nastroju świątyni, w oprawie plastyczno-malarskiej czy w rozwiązaniu urbanistycznym, a szczególnie w rozmieszczeniu stałych elementów wnętrza: ołtarza, ambony, chrzcielnicy. Mówimy, że jakiś przedmiot wnętrza sakralnego ma sens swego istnienia, jeżeli harmonizuje z całością. Z kolei trzeba zapytać, czy wpływa on mobilizująco na uczestników akcji liturgicznej. Mobilizacja do modlitwy i czynu — i to nie tylko przy ołtarzu — to dobry, udany obiekt sakralny, dom Boga i ludzi.

Powstaje jeszcze pytanie, jaki rodzaj sztuki jest tu najwłaściwszy. Za wieloma znawcami warto tu chyba przypomnieć sensowność i stosowność symbolu w sztuce. Właśnie szczególnie w sztuce sakralnej, a tym bardziej jej współczesnym ujęciu, wytwór ludzki spełnia przede wszystkim funkcję znaku innej rzeczy; oznacza inną, nadprzyrodzoną rzeczywistość. Poprzez ujęcie artystyczne, poprzez formy podpadające pod zmysły, ukazywane są prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej (por. M-C Lament, *Valeur chrétienne de l'art*, Paris 1959, s. 16). Ten rodzaj sztuki ma charakter bardziej refleksyjny. *Sacrum* jawi się jako przedmiot skupiający, prowokujący do dialogu z Bogiem, pomagający przeżyć osobowościowo Absolut, angażujący liturgicznie, a nade wszystko kształtujący postawy życiowe człowieka. Sztuka poprzez swój specyficzny język, pod powłoką kształtu i poprzez barwę, spełnia rolę pośredniczenia między Bogiem a człowiekiem. Twórca sakralny, artysta bywa więc nazwany, w specjalnym tego słowa znaczeniu, kapłanem.

Istotna jest sama akcja liturgiczna. Usposobić do niej, poprzez dostrzegalne znaki, powinna właśnie sztuka sakralna. Sztuka,

a raczej jej dzieła, mają to trudne zadanie spełnić, zarówno w odniesieniu do poszczególnego człowieka, jak i do całej grupy wierzących czyli do zgromadzenia liturgicznego.

Rabka

Ks. HENRYK NADROWSKI, MIC

Chwalisław Zieliński

## TEOLOGIA A SZTUKA SAKRALNA

Sztuka sakralna po Soborze Watykańskim II znalazła wyraźne miejsce obok liturgii w dokumentach soborowych i posoborowych. I w ten sposób wchodząc do prawdopodobieństwa kościelnego stała się częścią wiedzy teologicznej w sensie teoretycznym, ze wszystkimi właściwościami naukowymi, pedagogicznymi i dydaktycznymi, przedmiotu badającego powstawanie dzieła sakralnego w zakresie przeznaczenia, zadań i metod przystosowania.

Stykając się z tym zagadnieniem sztuki sakralnej w odnowie posoborowej odnosi się wrażenie, że w ramach studiów teologicznych sztuka sakralna nie osiągnęła jednak tej rangi, jaką posiada w dokumentach soborowych i posoborowych, ponieważ, przyczepiona jest do historii sztuki na wydziale teologicznym. Ten stan rzeczy jest wyrażnym niezrozumieniem zagadnienia, bowiem sztuka sakralna jest przedmiotem żywym występując równolegle z liturgią w czasie i przestrzeni, pozostawiając za sobą materiał o charakterze historycznym, który historia sztuki zajmuje się w sposób sobie właściwy. Trzeba zastanowić się nad tym, czym dla sztuki sakralnej jest liturg i artysta — twórca i jaki oni mają z nią związek, czym jest historyk sztuki, jaki jest jego zakres działania i jakie są jego kompetencje w tej dziedzinie wiedzy.

Pojęciem liturga trzeba objąć przede wszystkim osobowość prawodawcy, oraz inicjatora i inspiratora dzieła sakralnego w osobie rządcy placówki duszpasterskiej i pozostałych duchownych przydanych im do pomocy. Wszyscy duchowni działający na placówkach parafialnych występują w powstawaniu dzieła sakralnego, z upoważnieniem swego biskupa i stąd w imieniu Kościoła nadzorują budowę i wystrój miejsca świętego przy pomocy twórców i specjalistów posiadających uprawnienia zawodowe a niekiedy i naukowe.

Liturg jest osobą najbardziej kompetentną w powstawaniu rzeczy materialnych związanych z kultem, bowiem on najlepiej wie co, gdzie i kiedy potrzebne mu jest do sprawowania jego czynności w miejscu